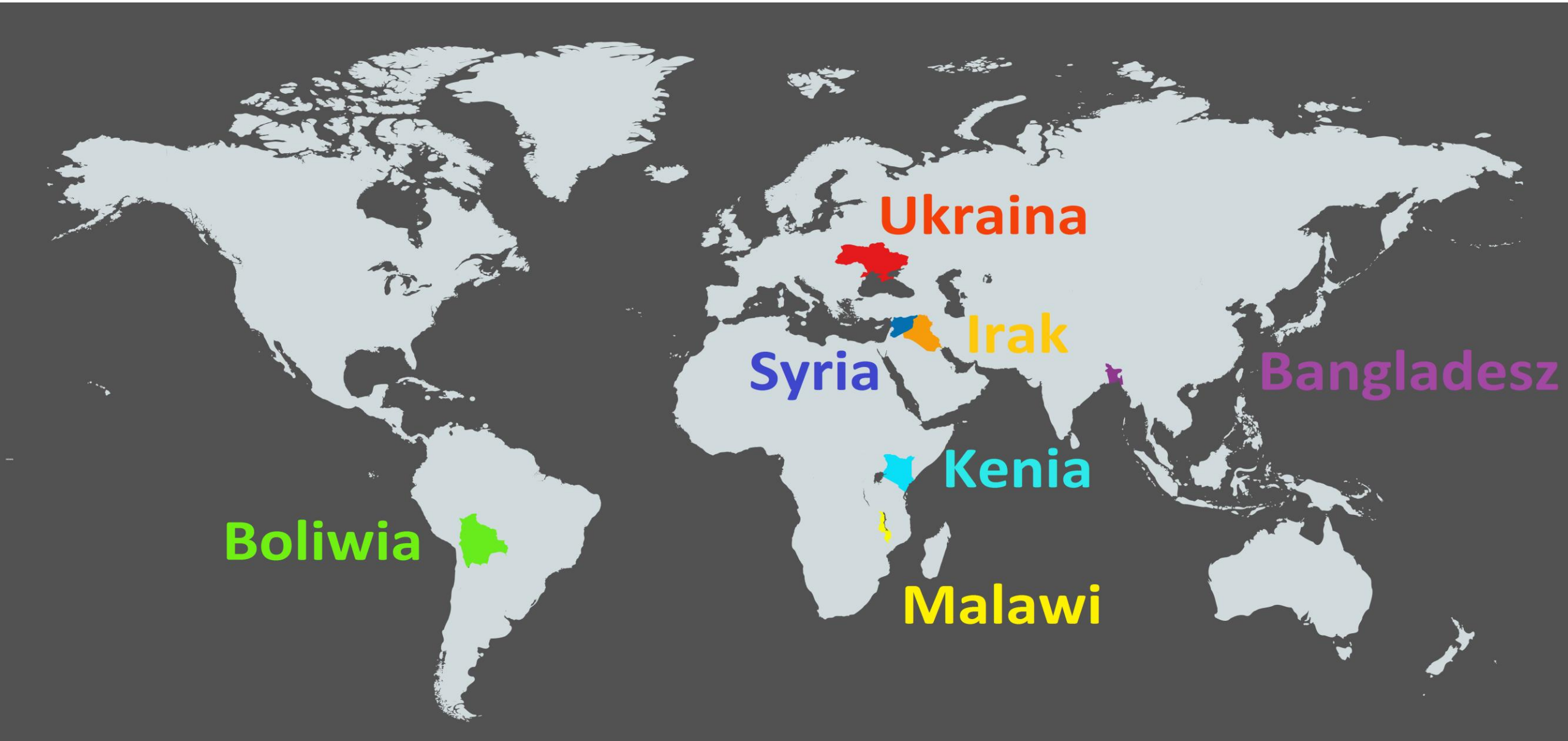
ADOPCJA MIŁOŚCI



KENIA



Celina Nasimiyo, skończyła szkołę średnią z oceną B- na egzaminie KCSE.



Albert mieszka w slumsach. Obecnie chodzi do 5 klasy szkoły podstawowej. W czasie wakacji pracuje, żeby zarobić pieniądze na cukier i inne potrzebne rzeczy do domu.



W wieku 12 lat trafił do placówki Bosco Boys. Obecnie zaczyna 3 klasę szkoły średniej

Szkoła techniczna Don Bosco Boys Town jest przeznaczona głównie dla chłopców z najuboższych okolic Nairobi. Chłopcy, a właściwie młodzi mężczyźni pomiędzy 19 a 22 rokiem życia uczą się tego jak zostać profesjonalnym stolarzem, mechanikiem, elektrykiem, ślusarzem. Dzięki rozbudowie placówki coraz większa oferta może być kierowana również dla dziewcząt, które uczą się krawiectwa, czy pracy na recepcji. Pośród nich możemy jednak spotkać i takie, które odważyły się zostać mechanikami samochodowymi.



Karinde Child Love to dom, który od 1998 roku jest schronieniem dla kilkudziesięciu dzieci z nairobijskich slumsów. Dzięki Waszemu wsparciu, mają one zapewnione posiłki, katechezę, możliwość pójścia do szkoły, kontakt z rówieśnikami i co najważniejsze, ciepło od ludzi, którego nie doświadczają żyjąc na ulicach stolicy.



❤ MALAWI ❤

Elżbieta jest trzecim dzieckiem w sześcioosobowej rodzinie. Jej matka zarabia pracując w lokalnym piwowarze. Ela ma 14 lat, chodzi do szóstej klasy.

W wolnym czasie lubi grać w piłkę nożną.

Pomaga swojej młodszej siostrze, która tworzy podeszwy do butów podczas pory deszczowej.



Dużym problemem dla Elżbiety są mężczyźni, którzy przychodzą do pijalni jej matki ze złymi intencjami.
Jej największym marzeniem jest dostanie się do szkoły z internatem.
Elżbieta chciałaby zostać pielęgniarką. Wśród rówieśników chce być głosem kobiet
i skupić się szczególnie na problemach wczesnego zachodzenia w ciąże oraz wydawania dzieci za mąż.



Programem Adopcji Miłości objętych zostało 30 dzieci oraz młodzieży w wieku 15-27 lat z Lilongwe oraz okolic. Dzięki programowi mogą zdobyć konkretny zawód m.in. krawca, projektanta, mechanika, kierowcy autobusu, murarza, nauczyciela czy pielęgniarki.

❤ BANGLADESZ ❤



Ponali, chodzi do 9 klasy



Shantona, uczy się w 2 klasie gimnazjum

Szczęść Boże!

„Tak jak poprzednim razem, tak i teraz pragnę wyrazić ogromną wdzięczność wszystkim zaangażowanym w dzieło Adopcji Miłości, a tym samym za finansową pomoc, dzięki której dzieci mieszkające w Bangladeszu mogą chodzić do szkoły i rozwijać swoje talenty.



Bangladesz to jedno z biedniejszych państw w Azji, wielu młodym ludziom mieszkającym tutaj brakuje nadziei na poprawę swojego losu. Czują się zagubieni, nie potrafią odnaleźć się w systemie niesprawiedliwości, korupcji, wyzysku i często wybierają złą drogę, aby przetrwać.



Dostrzegając ten problem, od paru lat próbujemy pomagać i wspierać tych najbardziej potrzebujących. Dzieje się to głównie dzięki Wam, którym los drugiego człowieka nie jest obojętny.

Prowadzimy piątkowe Oratorium ks. Bosko, a także codzienne zajęcia dla dzieci mieszkających w slumsach. Dzieciom z najbiedniejszych rodzin opłacamy szkolne wydatki. W czasie zimowym organizujemy dla nich ciepłe ubrania i koce, a tym, którzy mieszkają w naszym internacie zapewniamy wyżywienie



Dostrzegając piękne owoce tej działalności, miesiąc temu otworzyliśmy ośrodek przy parafii, w którym odpowiednio przygotowani ludzie zajmują się nie tylko wspieraniem dzieci w ich edukacji, ale także pracują z rodzinami tych dzieci.



Dzięki Adopcji Miłości, dzięki Państwa pomocy, wiele dzieci, które są objęte tym programem, otrzymuje szansę na zdobycie wykształcenia i zawodu.

Za modlitwę i pomoc materialną, w imieniu wszystkich objętych Adopcją Miłości dzieci, składam serdeczne Bóg zapłać”

Z pamięcią modlitewną,

ks. Paweł Kociołek SDB



❤ BOLIWIA ❤

Jose przyszedł do domu dziecka w Tupizie, gdy miał 9 lat. Za rączkę ze swoim 3-letnim braciszkiem. Chłopiec był autorytetem i jedyną osobą, z którą maluszek czuł się bezpiecznie. Zawsze trzymał się bardzo blisko niego. Teraz obaj chłopcy już się nieco ośmielili i otworzyli na inne dzieci, wolontariuszki i siostry.

Jose na początku bardzo się bał, gdy ktoś podchodził do niego zbyt blisko, od razu zasłaniał się rączkami. Próbował dopasować się do dzieci dookoła, tak aby nie zwracać na siebie uwagi i nie być dla nikogo kłopotem, ale gdy bardzo się denerwował, nie potrafił opanowywać swojej agresji, czasami dochodziło nawet do takich sytuacji jak rzucanie krzesłami.

Teraz wiele się zmieniło. Po pierwsze, Siostry zadbały, aby niedożywieni chłopcy przybrali trochę na wadze oraz mieli dostarczone wszystkie niezbędne składniki do rozwoju zarówno fizycznego, jak i umysłowego. Po drugie, obaj chłopcy w końcu mogli rozpocząć edukację. Mały Camillo zaczął od żłobka, natomiast Jose, który licząc wiekowo powinien być w piątej klasie, dołączył do klasy drugiej. To i tak okazało się dużym wyzwaniem dla chłopca, który nie znał literek ani liczb, mylił kolory, a co dopiero mówić o czytaniu i pisaniu, o którym nie miał pojęcia.

Niewątpliwie jest to trudny czas dla Jose, który musi nadrobić zaległości kilku lat. Jednak najważniejsze jest to, że w końcu znalazł miejsce bezpieczne. Dom dziecka to miejsce, gdzie może zjeść, umyć się, gdzie może się uczyć i bawić. To miejsce gdzie jest miłość i gdzie dziecko ma szanse na normalne dzieciństwo. Czasem te proste rzeczy wydają się nam czymś oczywistym, a jednak nie wszyscy mogą się nimi cieszyć, dlatego z dalekiej **Boliwii do Polski wciąż dociera krzyk: „Dziękujemy!”**



Leydi chodzi już do pierwszej klasy – kto by uwierzył – przed chwilą dopiero zaczynała przedszkole! Tą dziewczynkę od najmłodszych lat wychowują siostry zakonne posługujące w domu dziecka w Tupizie. Jej mama zmarła gdy Leydi miała zaledwie kilka lat. Dziewczynka bardzo to przeżyła, często wspomina i modli się za nią. Niezwykle piękna jest jej mocna wiara, że mama jest już w niebie.



Niestety tata Leydi nie poradził sobie z wychowaniem córki. Ma on problemy z alkoholem. Poza tym większość swojego czasu spędza za kierownicą busa – tak zarabia na życie. Chwile spotkań Leydi z ojcem są dramatyczne. Czasem, gdy tata zobaczy idącą z innymi dziećmi córeczkę, zatrzymuje busa, przytula ją, obiecuje, że wykupi dla niej wiele pięknych rzeczy, ciągle w biegu wraca do pojazdu i odjeżdża. A pięcioletnia Leydi stoi zdezorientowana – z jednej strony szczęśliwa, że mogła zobaczyć się z tatą, a z drugiej strony nie wie co ze sobą zrobić.



Mimo trudnej sytuacji Leydi jest pogodną dziewczynką, ma piękny promienny uśmiech , chętnie dzieli się swoimi rzeczami, bardzo naturalnie robi drobne dobre uczynki, lubi rysować i bawić się. W szkole stara się jak może, choć widać, że rany z dzieciństwa sprawiają, że czasem ma problemy z koncentracją, skupieniem, czy przejawiają się niewytłumaczalnym lękiem lub płaczem. Dziewczynka potrzebuje odrobiny zainteresowania, pomocy i ma chęci by pięknie się uczyć i rozwijać.

Dzięki temu, że Siostry opiekują się dziewczynką na jej twarzy pojawia się szczery, szeroki uśmiech. Może ona być szczęśliwa, może czuć się kochana i akceptowana i ma szanse spełniać swoje marzenia by w przyszłości zostać kimkolwiek zechce.

W domu dziecka w Tupizie mieszka 25 dzieci. Ośrodek prowadzony jest przez siostry Służebniczki Najświętszej Maryi Panny, które zapewniają podopiecznym wszystko, co niezbędne do rozwoju i nauki, a przede wszystkim dają wiele miłości, czasu i poświęcenia.



♥ UKRAINA ♥

W Żytomierzu od 1924 roku funkcjonuje szkoła integracyjna, zrzeszająca 142 uczniów i 20 niepełnosprawnych dzieci. Pracuje w niej 7 asystentów, którzy służą niepełnosprawnym.



Placówka jest prywatna, koszty edukacji wynoszą 1500 UAH (około 400 zł). Niestety sytuacja finansowa wielu rodzin nie pozwala na uiszczenie tak dużej kwoty – płacą one 400 UAH (około 100 zł). Dzieci mają zapewnione śniadanie oraz obiad.

Dla porównania miesięczna opłata za szkołę w Kijowie wynosi 3500 UAH (875 zł).

Jak sami mówią: *„w szkole uczą tych, którzy chcą, a nie tych, którzy mogą zapłacić”*.



❤ SYRIA ❤

Wojna domowa w **Syrii** jest jednym z największych kryzysów humanitarnym naszych czasów. Od 2012 roku Aleppo i Damaszek to miejsca dramatycznych zniszczeń, gdzie miliony ludzi żyje w nieludzkich warunkach. Rodziny muszą wybierać między walką o przetrwanie w kraju a ucieczką za granicę. Część z nich ryzykuje własne życie uciekając do Europy w nadziei na lepsze jutro.



Salezjanie są obecni w Aleppo, Damaszku oraz Kofroun. Księża towarzyszą najbardziej potrzebującym, szczególnie dzieciom i młodzieży. Centrum Don Bosco przeznaczone jest dla dzieci i młodzieży znajdującej się w trudnej sytuacji. Boisko i sale umożliwiają im wspólne spędzanie czasu na zabawie. W szkole uczą się jak lepiej żyć, a Kościół zbliża ich do Boga. Czują się tu jak w rodzinie.



♥ IRAK ♥

Pomoc dla Iraku, nękanego wojną i konfliktami jest odpowiedzią na potrzeby mieszkańców i przebywających tam uchodźców, a szczególnie dzieci i młodzieży.



Równie ważną i pilną potrzebą jest dokończenie budowy szkoły w Kirkuk, która pozwoli dzieciom na kontynuowanie nauki. Umożliwienie uchodźcom edukacji jest cegiełką do zapewnienia im lepszego bytu.



Dziękujemy!

SALEZJAŃSKI WOLONTARIAT MISYJNY
MŁODZI ŚWIATU
30-323 Kraków, ul. Tyniecka 39
www.swm.pl
e-mail: **adopcja@swm.pl**
Nr KRS: 0000076477

Wesprzyj nas swoim 1% podatku
KRS: 0000076477